SIERPIEŃ 2014

facebook

OBRAZ i DŹWIĘK

NOWE TECHNOLOGIE W ZASIĘGU RĘKI

WYDANIE SPECJALNE



Kompakt dla zawodowca

Nowy magazyn dla miłośników komiksu



dostępny *online*

superhero.com.pl

Wydawnictwo OiD
Warszawa
Grzegorz Mosieniak

Adres redakcji
ul. Bogatyńska 10A/58
01-461 Warszawa
redakcja@oid.info.pl

Redaktor naczelny
Grzegorz Mosieniak
tel.: 607 209 066
g.mosieniak@oid.info.pl

Zespół autorów
Paweł Baldwin
Jerzy Bojanowicz
Michał Czarnocki
Robert Dejtrowski
Janek Konieczny
Sergiusz Mitin
Grzegorz Mosieniak
Michał Talarek
Robert Urbański

Reklama i promocja
promocja@oid.info.pl

Dział graficzny
dtp@oid.info.pl

Czas na kompakt

Niniejsze wydanie OiD poświęciliśmy niemal w całości jednemu aparatowi, jednej marce. Ale zapewniam nie będzie nudno. Bo marka szacowna, aparat znakomity, a fotografowie przedni. Wiele się zmienia w ostatnim czasie na rynku aparatów fotograficznych, w dużej mierze za sprawą smartfonów, które klinem wbijają się w obszar zarezerwowany do tej pory niemal wyłącznie dla urządzeń jednofunkcyjnych – aparatów fotograficznych. One miały tylko robić zdjęcia, rejestrować obraz, a teraz muszą zmierzyć się z konkurencją minikombajnów, które wchłaniają coraz więcej funkcji i coraz więcej urządzeń nam zastępują. A że walka trudna widać po spadającej sprzedaży aparatów. Co na to ich producenci? Także dokładają nowe funkcje, śrubują parametry, no i starają się wprowadzać modele, których żadna komórka ma nie pokonać.

Liderem rynku fotograficznego od lat jest Canon, numer jeden w liczbie sprzedanych lustrzanek, mający w swej ofercie także bogaty wybór kompaktów. By przyciągnąć klientów robi wiele. Stawia nie tylko sprzęt, ale i na fotograficzną edukację, na uświadamianie, że nie wszystko można zrobić komórką. Że czasem pora przesiąść się na lustrzankę albo na zaawansowany kompakt. Skutecznie też przekonuje, że i kompakt właśnie może być narzędziem profesjonalisty. Kompakt nie byle jaki, bo przeznaczony dla tak zwanych ekspertów, zaawansowany PowerShot G1 X Mark II. Jemu poświęcamy w tym wydaniu najwięcej uwagi. Mam nadzieję, że będzie to interesujący przegląd jego możliwości, opinii fotografów i ich zdjęć. Potraktujmy to także jako inspirację do poszukiwań własnej fotograficznej drogi. Trwa jeszcze sezon urlopowy sprzyjający podróżom, a już wkrótce nastanie jesień z pięknym światłem i kolorami, więc tym bardziej gorąco zapraszam do lektury.

Grzegorz Mosieniak
Red. naczelny

© WYDAWNICTWO OiD 2014

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do dokonywania ich skrótów i redagowania w przypadku publikacji, a także ich wykorzystanie w Internecie oraz w innych mediach w ramach działań promocyjnych OiD oraz Wydawnictwa. Listy nadesłane do redakcji nieopatrzone wyraźnym zastrzeżeniem autora mogą być traktowane jako materiały do publikacji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, a Wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia treści sprzecznych z interesem Wydawnictwa lub linią programową OiD, a także prawem polskim. Wszystkie publikowane materiały na łamach OiD są chronione prawem autorskim. Ich kopiowanie, przedruk lub rozpowszechnianie w dowolnej formy wymagają pisemnej zgody Wydawcy.

PowerShot SX520 HS
PowerShot SX400 IS
nowe superzoomy Canona

Firma Canon wprowadziła na rynek dwa nowe aparaty wyposażone w obiektywy o dużym zakresie ogniskowych. Rozwiązania typu superzoom cieszą się wśród użytkowników dużą popularnością z uwagi właśnie na dużą elastyczność zastosowania wynikającą z tego faktu. Nie potrzebujemy kosztownego, ciężkiego zestawu lustrzanki z dwoma czy trzema obiektywami, które musimy zmieniać w zależności od potrzeb, a więc zyskujemy większą wygodę i funkcjonalność. Do tego mamy więcej bardziej zaawansowanych funkcji niż w większości kompaktów. Oba modele różnią się właśnie stopniem zaawansowania, parametrami i możliwościami. Model SX400 IS jest w zasadzie w pełni automatyczny, a zatem przeznaczony dla mniej wymagających użytkowników, ale też jest tańszy o ponad 200 w stosunku do wyższego modelu, który można kupić za około 1100 zł.



Canon PowerShot SX520 HS dysponuje 42-krotnym zoomem optycznym rozpoczynającym się już od 24 mm. Maksymalna ogniskowa to 1008 mm (odpowiedniki dla małego obrazka). Jasność obiektywu: f/3,4-6,0. Ciekawą funkcją jest ulepszony tryb kadrowania Zoom Framing Assist Auto, który automatycznie dostosowuje zbliżenie do fotografowanych obiektów. Gdy przedmiot zbliża się do granicy ujęcia, aparat sam wykrywa i oddala obraz, zatrzymując fotografowany obiekt w kadrze. Także w przypadku zbliżania się obiektu aparat automatycznie oddala perspektywę tak, by utrzymać



Ekran LCD TFT ma przekątną 7,5 cm (3 cale) i składa się z około 461 000 punktów.

rozmiar fotografowanego obiektu w odpowiednich proporcjach. Na jakość zdjęć wpływa także 5-osiowy dynamiczny stabilizator obrazu. Wykrywając do 8 różnych typów scen inteligentna technologia IS obecna w obu nowych aparatach analizuje oddzielnie każdą z nich i automatycznie dostosowuje tryb stabilizacji, zapewniając ostre zdjęcia i stabilne filmy.

Aparat wyposażony jest w system HS, który łączy procesor DIGIC 4+ z czułą 16-megapikselową matrycą CMOS 1/2,3" z tylnym podświetleniem. Tym samym zapewnia ostre i szczegółowe zdjęcia, zachowując realizm kolorów nawet w warunkach słabszego oświetlenia.

PowerShot SX520 HS wspomaga kreatywność użytkownika poprzez tryb Creative Shot. Wystarczy nacisnąć spust migawki i aparat automatycznie wybierze jeden z 46 efektów kreatywnych pogrupowanych w cztery kategorie. Tryb ten pozwala też utworzyć dodatkowo pięć różnych wersji jednego ujęcia – każde z innym efektem. Ponadto aparat udostępnia także tryby priorytetowe i ręczne ustawianie parametrów, do czego służy pokrętło umieszczone na górnej powierzchni obudowy aparatu.

Najkrótszy czas błysku wynosi 1/2000 s. Możliwa jest korekta ekspozycji lampy w zakresie +/-2 EV z przyrostem co 1/3 stopnia.

Oczywiście mamy także możliwość rejestracji filmów w jakości Full HD przy 30 klatkach/s z dźwiękiem stereo.

Nieco mniejszy i lżejszy oraz dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych jest Canon PowerShot SX400 IS z 30-krotnym zoomem optycznym. Zakres ogniskowych wynosi 24-720 mm, a jasność f/3,4–5,8. Aparat dysponuje 4-osiowym dynamicznym stabilizatorem obrazu.

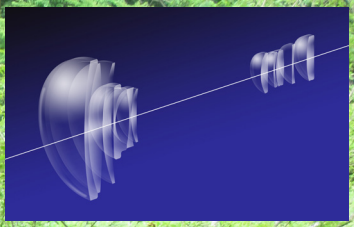
PowerShot SX400 IS jest to model wyposażony w 16-megapikselową matrycę CCD oraz procesor DIGIC 4+. Aparat udostępnia szeroką gamę filtrów kreatywnych takich jak, rybie oko czy zdjęcia monochromatyczne. Najkrótszy czas błysku wynosi 1/1600 s.



Zarówno PowerShota SX520 HS, jaki i SX400 IS wyposażono w zupełnie nowe gripy, które zaprojektowano na wzór funkcjonalnych rozwiązań wykorzystanych w aparatach serii EOS, zapewniając jednocześnie wygodę i ergonomię charakterystyczną dla lustrzanek cyfrowych Canon, a wśród dodatkowych akcesoriów znajdziemy między innymi specjalne futerały.



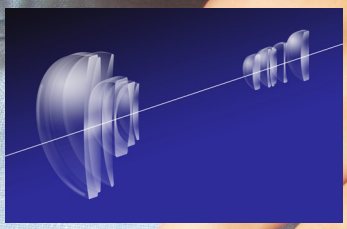
Ekran LCD TFT ma przekątną 7,5 cm (3 cale) i składa się z około 230 000 punktów.



Na konstrukcję optyczną obiektywu Canona PowerShot SX520 HS składa się 13 elementów rozmieszczonych w 10 grupach, w tym 3 elementy UD i 1 soczewka asferyczna.



Fot. Canon PowerShot SX520 HS, czas 1/40 s, przysłona f/4,5, czułość ISO 100, ogniskowa 4,8 mm.



Konstrukcja optyczna obiektywu Canona PowerShot SX400 IS zawiera 13 elementów w 10 grupach, w tym 1 soczewkę niskodyspersyjną, 1 dwustronną soczewkę asferyczną.



Fot. Canon PowerShot SX400 IS, czas 1/100 s, przysłona f/4,0, czułość ISO 100, ogniskowa 4,3 mm.

Nagrody EISA
dla produktów Canona

Canon otrzymał dwie prestiżowe nagrody przyznawane przez Europejskie Stowarzyszenie Technik Audiowizualnych (European Imaging and Sound Association – EISA). Aparat EOS 1200D został wyróżniony w kategorii Europejska konsumencka lustrzanka 2014-2015, a tytuł Europejskiej kamery lifestylowej 2014-2015 przyznano modelowi LEGRIA mini X.



Jako producent dokładamy wszelkich starań, aby dostarczyć naszym klientom rozwiązania, które pozwolą im rozwinąć umiejętności i wyrazić kreatywność. Takie możliwości z pewnością dają dwa nagrodzone produkty EOS 1200D i LEGRIA mini X – powiedział Steve Marshall, dyrektor marketingu ds. produktów konsumenckich w Canon Europe. *Jesteśmy niezwykle dumni z tych wyróżnień, które jednocześnie są wyrazem uznania dla naszych wysiłków na rzecz tworzenia pionierskich technologii. Pragniemy dostarczać naszym klientom narzędzia, które pozwolą im opowiadać historie na wiele różnych sposobów. Nagrody EISA dla dwóch naszych produktów świadczą o ich wysokiej jakości. Są dla nas także sygnałem, że z powodzeniem realizujemy wizję leżącą u podstaw naszych działań biznesowych.*

W uzasadnieniu nagrody dla Canona EOS 1200D przedstawiciele EISA napisali: *Ta lekka, kompaktowa i łatwa w obsłudze lustrzanka cyfrowa dla początkujących jest przeznaczona zarówno dla użytkowników rozpoczynających swoją przygodę z fotografią, jak i dla doświadczonych fotografów, którzy dysponują niższym budżetem. 18 Mpx matryca APS-C CMOS we współpracy z procesorem DIGIC 4 zapewnia wysokiej jakości zdjęcia o dobrej dynamice oraz niskim poziomie szumów przy wartościach ISO 1600 i wyższych. Dedykowana aplikacja na smartfony – EOS Companion pomoże użytkownikom w jak najlepszy sposób wykorzystać funkcje aparatu, a dodatkowe cechy takie, jak wyświetlacz LCD (460 000 punktów), 63-strefowy, dwuwarstwowy czujnik pomiaru światła, wbudowany system korekcji optycznej czy szereg filtrów kreatywnych sprawiają, że EOS 1200D jest sprzętem, który daje wyjątkową jakość w swojej kategorii cenowej.*



W uzasadnieniu nagrody dla kamery Canon LEGRIA mini X jury napisało: *Druga generacja tej niewielkiej kamery to kolejny etap rozwoju innowacyjnej koncepcji firmy Canon. LEGRIA mini X to urządzenie wszechstronne, które dzięki obrotowemu ekranowi dotykowemu doskonale nadaje się do kręcenia filmów typu „selfie". Dzięki regulowanej podstawce, kamerę można zamontować na dowolnej powierzchni, a ultraszerokokątny obiektyw z kątem widzenia 170 stopni pozwala uchwycić każdą akcję. Nagrywanie filmów jakości Full HD (25p lub 50i) jest możliwe dzięki zastosowaniu jasnego obiektywu ze światłem f/2,8 oraz 1/2,3-calowej (12,8 Mpx) matrycy CMOS. Wideo tworzone jest w obu kodekach MP4 i AVCHID wraz z nieskompresowanym dźwiękiem LPCM z wbudowanego mikrofonu. Bogaty zestaw opcji łączności uzupełnia 3,5 mm gniazdo na mikrofony zewnętrzne, gniazdo słuchawek, a dodatkowe wejścia mini-HDMI, mini-USB czy łączność Wi-Fi ułatwiają szybki tranfser plików. Dodatkowo, dzięki bezprzewodowej transmisji danych, LEGRIA mini X może być sterowana zdalnie, za pomocą urządzeń mobilnych. Wyjątkowa elastyczność oferowana przez kamerę sprawia, że jest to doskonały towarzysz codziennych przygód.*

Nagrody EISA przyznawane są przez grono wydawców reprezentujących 50 uznanych magazynów branżowych z 20 europejskich krajów. Wyróżnione produkty cechują się najbardziej zaawansowaną technologią, rozbudowaną funkcjonalnością oraz wyrazistym designem.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że kilka miesięcy temu cztery nagrody przyznane zostały produktom Canona przez międzynarodowe stowarzyszenie wydawców prasy fotograficznej TIPA (Technical Image Press Association). Tytuł Najlepszej zaawansowanej lustrzanki otrzymał Canon EOS 70D, o którym szerzej pisaliśmy już na naszych łamach oraz w serwisie oid24.pl [artykuł]. Tytuł Najlepszego aparatu kompaktowego klasy „ekspert" otrzymał szeroko przedstawiany w niniejszym wydaniu Canon PowerShot G1 X Mark II. Za Najlepszy profesjonalny obiektyw DSLR uznano Canon EF 200-400 mm f/4L IS USM Extender 1,4x, a jako Najlepszą innowację wyróżniono rozwiązanie Dual Pixel CMOS AF. ●

Nagrodzonej lustrzance Canon EOS 1200D przyglądaliśmy się bliżej na łamach OiD, a artykuł dostępny jest w wydaniu OiD online na stronach serwisu oid24.pl.

Canon PowerShot G1 X Mark II

kompakt dla zawodowca

Wojtek Wolny



13-megapikselowe zdjęcia i 1,5-calowa matryca CMOS, ekstremalnie jasny zoom 24-120 mm f/2,0-3,9 ze stabilizacją optyczną i prawdziwą funkcją makro, 3-calowy dotykowy monitor o rozdzielczości 1,04 mln pikseli, zakres czułości ISO 100-12 800 i filmy Full HD 1080/30p. Taką specyfikacją może się pochwalić najnowszy profesjonalny kompakt Canona. Zobaczmy, czy spełnia profesjonalne oczekiwania.

Mechanika i obsługa

PowerShot G1 X Mark II ma gabaryty średniej wielkości bezlusterkowca, a więc wcale nie jest taki mały. Jednak, gdy pod uwagę weźmiemy unikalny obiektyw, jakim dysponuje, jego zakres ogniskowych i jasność, to każdy bezlusterkowiec z podobną optyką, o ile taka w ogóle by się na rynku znalazła, byłby znacznie większy. A więc, takie gabaryty to wyraźna przewaga kompaktowego PowerShota G1 X Mark II nad bezlusterkowcami, w tym firmowym EOSem M.

Metalowy korpus jest solidny i zwarty. Czuć to, bo niewielki aparat (116 x 74 x 66 mm) waży 560 g. Wygodne trzymanie zapewnia dobrze wyprofilowany uchwyt z przodu korpusu (zdejmowany w razie potrzeby) i podpórka pod kciuk. Obiektyw wyposażony został w dwa pierścienie zbliżające obsługę do tradycyjnych obiektywów manualnych. I tak wyposażonym w pozycje zaskokowe szerszym pierścieniem przy korpusie możemy ustawiać przysłonę, a wysuniętym do przodu, cieńszym i chodzącym gładko – ostrość. To zupełnie nowe w PowerShotach serii G rozwiązanie jest wygodne i elastyczne, bo obydwu pierścieniom można przyporządkować w razie potrzeby także i inne funkcje. Zaprogramować daje się też zestaw wyświetlanych pozycji w aktywowanym przyciskiem FUNC SET podręcznym menu, a kontrolkom skrótu S i filmowania można przyporządkować jedną z ponad 20 funkcji. Dostępne są też dwa tryby indywidualnych ustawień C1 i C2, dwa ustawienia własne balansu bieli oraz 5-pozycyjne Moje menu. Indywidualizując pracę aparatu można też profesjonalnie oddzielić nastawianie ostrości i/lub pamięci pomiaru światła od spustu migawki. Takie możliwości muszą zadowolić zawodowców.

Gwarancja wysokiej jakości zdjęć to trzy dopasowane do siebie elementy – znakomity obiektyw, duża matryca i nowoczesny procesor.



Za opcjonalny celownik elektroniczny EVF-DC1 trzeba zapłacić około 1000 złotych, ale dla niektórych możliwość założenia go do PowerShota G1 X Mark II będzie podstawą pracy.



Celownik i monitor

W odróżnieniu od poprzednich PowerShotów serii G nowy aparat nie ma już celownika optycznego. Jego użyteczność była dyskusyjna – często widoczny w celowniku obiektyw zasłaniał część obrazu, była też paralaksa i nie pełne krycie kadru – można więc było uprościć konstrukcję i zaoszczędzić trochę miejsca na korpusie. Opcjonalnie dostępny jest za to nowy celownik elektroniczny EVF-DC1. Wyświetlając oryginalny obraz z matrycy, daje już pełny komfort obserwacji – dokładnie tego, co zostanie zarejestrowane (100% pola kadru). Oczywiście, także w sensie efektów kolorystycznych czy zooma cyfrowego. Celownik ma wysoką rozdzielczość 2,36 mln punktów (XGA), więc idealnie nadaje się do precyzyjnego ręcznego nastawiania ostrości, w tym przy cyfrowo powiększonym obrazie. Pełny ekran ma proporcję boków 4:3, więc jest wysłaniany ramkami do fotograficznego formatu 3:2. Celownik unosi się do pionu, (chociaż nie obraca na boki), co ułatwia kadrowanie z różnych pozycji. Mimo, że ma trochę większą od monitora bezwładność (wolniejsze odświeżanie) jest idealnym akcesorium do dokładnej pracy zawodowca – do prac dokumentacyjnych, makrofotografii czy w słonecznym plenerze. Natomiast sam monitor też nieźle zabezpieczono przed padającym nań światłem. To topowej klasy panel o podwyższonej w stosunku do poprzedniego PowerShota G1 X liczbie punktów i dużym obrazie fotograficznego formatu 3:2. Przyjemnie obsługiwać go dotykiem i przeglądać pliki wykonując gesty, jak przy obsłudze smartfona. Monitor ten od poprzednika odróżnia też brak typowego przegubu, ale panel wciąż umożliwia najpopularniejsze podczas fotografowania i filmowania ruchy, w tym podniesienie o 180 stopni do modnych autoportretów selfie.



Topowej jakości monitor odchyla się o 45 stopni w dół i podnosi do góry o 180 stopni. Obok znanych z poprzedniego PowerShota przycisków mamy nowy – z niebieskim symbolem smartfonu, służący do szybkiego nawiązywania połączenia bezprzewodowego ze skonfigurowanym wcześniej urządzeniem. Tak, tak – zgodnie z duchem czasów PowerShot G1 X Mark II może być obsługiwany bezprzewodowo!

Tu także znajomy układ kontrolek, ale z nową pozycją hybrydowej automatyki ekspozycji (zielony symbol aparatu i filmu).





13-megapikselowa matryca i specjalnie zaprojektowany pod jej kątem obiektyw rewelacyjnie odwzorowują szczegóły i dają wspaniałą ostrość obrazu. Kolorystyka jest bogata i nasycona. Dynamika zdjęcia z RAW-u (niebo i chmurki) – bardzo dobra.

Canon PowerShot G1 X Mark II, ekspozycja 1/320 s, f/5,6, czułość ISO 100, balans bieli – automatyka, Picture Style – Standard, ogniskowa (ekwiwalent) 24 mm.

Jakość i możliwości obiektywu

Tak jak profesjonalna optyka EF do lustrzanek Canona, superszerokokątny, jasny zoom ekwiwalentny małoobrazkowemu 24-120 mm f/2,0-3,9 daje imponującej jakości obraz już od maksymalnego otworu względnego. A wtedy mamy dużą kontrolę nad atrakcyjnym, plastycznym rozmyciem tła (bokeh), efektywnie wspomaganym przez 9-listkową przysłonę, no i oczywiście stosunkowo duży format matrycy. Przy pełnej „dziurze" można też fotografować na niższych wartościach ISO. Superszerokokątna ogniskowa 24 mm pozwala uzyskać profesjonalną dynamiczną perspektywę – zdjęcia w centrum akcji, blisko motywu. Minimalna od-



Prawdziwe cuda PowerShot G1 X Mark II potrafi wyprawiać w trybie makro. Przy ogniskowej 120 mm można fotografować już z odległości 40 cm, a to daje naprawdę dużą skalę odwzorowania, bardzo przyjemną perspektywę i efektowne rozmycie tła. Przy pełnej „dziurze" obraz j est plastyczny, ale i dość miękki, a jego wzmocnienie (ostrość, kontrast) uzyskujemy już po przysłonięciu optyki o 1 EV.

Canon PowerShot G1 X Mark II, ekspozycja 1/200 s, f/3,9, czułość ISO 100, balans bieli – automatyka, Picture Style – Standard, ogniskowa (ekwiwalent) 120 mm.

ległość zdjęciowa zawiera się w przedziale od 5 cm (najkrótsza ogniskowa) do 40 cm (najdłuższa), co jest znacznie lepszym od poprzednika wynikiem, pozwalającym uprawiać prawdziwą już – w sensie uzyskiwania dużej skali odwzorowania – makrofotografię.

Najdłuższą ogniskową 120 mm możemy jeszcze wydłużyć 2-krotnie funkcją zooma cyfrowego – bez utraty jakości obrazu oglądanego na formacie A4 czy monitorach (JPEG o najwyższej rozdzielczości). A to przecież odpowiada teleobiektywowi 240 mm! Maksymalnie można ją wydłużyć nawet 4-krotnie, uzyskując supertele 480 mm f/3,9 – przy akceptacji minimalnie obniżonej na dużym formacie jakości odwzorowania detali. Zoomowanie cyfrowe utrzymuje orygi-



Atrakcyjne rozmycie tła przy pełnej „dziurze" obiektywu, najdłuższej ogniskowej i małej odległości zdjęciowej.

nalnie nastawione rozmiary JPEG-a i skutecznie działa przy nim stabilizacja obrazu. Standardowo efektywność inteligentnego systemu optycznego (Intelligent IS) wynosi do 3,5 działki EV.

Jakość zdjęć – RAW-y

Jest absolutnie topowa w klasie kompaktów. I nic w tym dziwnego, gdyż PowerShot G1 X Mark II ma największą wśród nich matrycę (18,7 x 14 mm) – większą nawet od lustrzanek i bezlusterkowców systemu 4/3! Z 14-bitowych RAW-ów uzyskamy piękny kolorystycznie, czysty obraz, o wysokiej ostrości, z bardzo dobrym odwzorowaniem szczegółów i o szerokiej, lustrzankowej dynamice. O atrakcyjną kolory-

Canon PowerShot G1 X Mark II, ekspozycja 1/25 s, f/3,9, czułość ISO 3200 (+ rozjaśnienie RAW-u o 1/3 EV), balans bieli – automatyka, Picture Style – Standard, ogniskowa (ekwiwalent) 120 mm.

stykę i tonalność obrazu, wyrównaną z lustrzankowymi EOSami, zadbają tu – aplikacja Digital Photo Professional (DPP) – profile Picture Style, których sam aparat nie generuje. Są też obydwie 20-stopniowe funkcje redukcji szumów (jasności i koloru), podczas gdy G1 X Mark II ma tylko trzy ustalone poziomy odszumiania (bez możliwości ich wyłączenia). DPP nie udostępnia tylko RAW-om z tego aparatu funkcji automatycznej optymalizacji jasności i kontrastu ALO (sam też jej nie ma) oraz cyfrowej optymalizacji obiektywu DLO (dane niedostępne na serwerze Canona). Wywołując RAW-y uzyskujemy jakość zdjęć na poziomie lustrzanek APS-C, a to według mnie największa zaleta – przy gabarytach i obiektywie – PowerShota G1 X Mark II.

Jakość zdjęć – JPEG-i

Standardowo nieco niższą jakość zdjęć oferują 8-bitowe JPEG-i, co dotyczy głównie dynamiki świateł. Podobnie jak w innych kompaktach, jasne partie obrazu dość łatwo ulegają wypaleniu i brakuje w nich informacji do wyciągnięcia podczas obróbki cyfrowej. Cienie też nieco szybciej niż w lustrzankach stają się nieczytelne. Sytuację poprawiają dwie aktywowane na życzenie funkcje cyfrowe aparatu – Korekta DR i Korekcja cieni. Pierwsza wydobywa (automatycznie bądź przy dwóch ustawieniach ręcznych) szczegóły świateł – maksymalnie do poziomu niedoświetlenia ich o 2 EV (DR 400%), druga automatycznie (brak ustawień ręcznych) rozjaśnia cienie – maksymalnie do podobnego poziomu prześwietlenia ich o 2 EV. Funkcje mogą działać wspólnie, dając podobne już do oryginalnie rejestrowanych przez lustrzanki wydobycie szczegółów ze świateł i cieni, ale – niestety – przy towarzyszących ich cyfrowym procedurom spadkom kontrastu tych partii i wzroście szumów w cieniach i tonach średnich. Szkoda też, że przeznaczone tylko dla JPEG-ów obydwie funkcje tradycyjnie nie działają w tym formacie, gdy zapisujemy go wraz z RAW-ami (RAW+JPEG). Skorygowany pod względem dynamiki JPEG stanowiłby podgląd tego, co zawodowiec może wyciągnąć z równocześnie zarejestrowanego RAW-a.

Jakość zdjęć – wysokie ISO

Weźmy ten gorszy przypadek, czyli w znacznie mniejszym od RAW-ów stopniu kontrolowane przez fotografa JPEG-i. Niech aparat standardowo redukuje szumy, a proporcja boków obrazu wynosi fotograficzne 3:2. Zdjęcia maksymalnych rozmiarów 4352 x 2904 piksele przy najniższej kompresji Superfine (dostępna jest jeszcze średnia Fine) mają przy wysokojakościowej rozdzielczości druku 300 dpi wymiary 36,8 x 24,6 cm. To więcej od formatu A4. Na takich zdjęciach, prawidłowo naświetlonych i oglądanych krytycznym okiem z bliska, szczegóły są w pełni czytelne, a obraz czysty i praktycznie bezszumowy jeszcze przy ISO 3200. Kolorystyka też jest bardzo dobra, więc to wciąż w pełni użytkowa czułość nowego PowerShota G1 X Mark II. I to nie tylko dla takich powiększeń, ale i znacznie większych, wystawowych, bo wraz ze wzrostem ich formatu zwiększać się będzie normalna odległość ich obserwacji. To także stawia kompaktowego PowerShota G1 X Mark II na równi z lustrzankami APS-C.

Większa od lustrzankowego systemu 4/3 matryca i nowy procesor DIGIC 6 efektywnie współpracują w systemie odszumiania HS. Na dużych zdjęciach szumów nie widać, detale są czytelne, a kolorystyka bogata jeszcze przy czułości ISO 3200. To poziom lustrzanek APS-C.



ISO 1600



ISO 3200



ISO 6400



ISO 12 800

Fragmenty zdjęć – 100%, 1:1, 300 dpi – odpowiadają odbitkom formatu 36,8 x 24,6 cm, przy standardowym ustawieniu funkcji redukcji szumów.

Canon PowerShot G1 X Mark II, ekspozycja 1/13 s, f/5,6, czułość ISO 1600, balans bieli – automatyka, Picture Style – Standard, ogniskowa (ekwiwalent) 41 mm.



A to już prawie czułość ISO 12 800, bo naświetlony przy ISO 6400 RAW rozjaśniłem jeszcze o 2/3 EV. Szumy na ornamencie kopuły kościoła wciąż są małe, detale czytelne, a dynamika (szczegóły) świateł dobra.

Canon PowerShot G1 X Mark II, ekspozycja 1/500 s, f/5,6, czułość ISO 6400 (+ rozjaśnienie RAWu o 2/3 EV), balans bieli – automatyka, Picture Style – Standard, ogniskowa (ekwiwalent) 50 mm.

Jeśli zaś chodzi o oglądanie prawidłowo naeksponowanych zdjęć na 15-calowych monitorach laptopów czy komputerów (nieco mniejszy obraz, większa odległość obserwacji), to czułością użytkową – o wciąż bardzo dobrym odwzorowaniu szczegółów i niemal bezszumową – może okazać się nawet ISO 6400. Jednak od tej wartości ISO zaczyna się już spadek jakości odwzorowania barw i pojawia tendencja do lekkiego niedoświetlania zdjęć. Naświetlane przy

preselekcji przysłony przy dwóch najwyższych wartościach ISO 6400 i ISO 12 800, a w szczególności tej skrajnej, zachowywały czas ekspozycji wynikający z nastawionej czułości, ale obraz był trochę za ciemny. Tak, jakby aparat nie wyzyskiwał ustawionej czułości i rejestrował obraz przy niższej. Wtedy trzeba go było rozjaśniać cyfrowo, nawet o 2/3 EV, ale na szczęście nie zmieniało to znacząco rezultatów mojego testu wysokich czułości ISO. Tak pozytywne rezultaty rozjaśniania zdjęć można wykorzystać w jeszcze inny sposób, gdy tylko pracujemy na wysokojakościowych RAW-ach z doborem optymalnych poziomów obydwu funkcji redukcji szumów (DPP). Wtedy, w razie potrzeby, efektywnie wyzyskamy jeszcze wyższe od ustawionych do zdjęć czułości, na przykład z ISO 12 800 wyciągniemy nawet standardowo niedostępne ISO 25 600!

Jakość filmów

Filmy w Full HD 1080/30p rejestrowane są w formacie MP4. Mają czysty klarowny obraz nawet przy wysokich czułościach ISO – gdy filmujemy w pomieszczeniach czy o zmroku. Częstość 30 klatek/s zapewnia całkiem płynne przekadrowania, najazdy, filmowanie z marszu czy też rejestrację niezbyt szybko poruszających się obiektów takich, jak rowerzyści czy wolno jadące samochody. Atrakcyjnie szybko i płynnie, szczególnie w porównaniu z większością lustrzanek działa autofokus ciągły, o ile tylko kontrast obrazu nie jest zbyt niski. Szybko łapie i pewnie trzyma ostrość na takich obiektach. Do tego stabilne filmowanie z ręki zapewnia skuteczna stabilizacja obrazu, efektywnie działająca nawet w marszu (Dynamic IS). Jakość obrazu filmowego jest na wysokim poziomie, także podczas panoramowania (ruch aparatem).



Tę część PowerShota G1 X Mark II (znak „N") należy dotknąć do smartfona czy tabletu w celu szybkiej z nimi konfiguracji w systemie bezprzewodowym

Ponarzekać jednak trzeba na dość często pojawiające się artefakty obrazu, na przykład morę występującą na regularnych wzorach, no i na brak ważnego dla zawodów ręcznego trybu ekspozycji. Nagrywanie odbywa się w pełni automatycznie, co dotyczy także nastawiania ostrości (tryb ciągły). Dobrze natomiast, że przy pomocy dotyku mo-





Przykładowe filmy zarejestrowane aparatem Canon PowerShot G1 X Mark II wraz z opisami można zobaczyć na naszym kanale YouTube.

nitora można profesjonalnie, szybko i płynnie przełączać ostrość pomiędzy planami.

Warto odnotować również funkcję Digest Movie dostępną w nowej hybrydowej automatyce ekspozycji Hybrid Auto (filmy + zdjęcia). Automatycznie rejestruje ona 2-4-sekundowe klipy bezpośrednio przed wykonaniem każdego zdjęcia. Klipy i zdjęcia łączone są w jeden film dokumentujący to, co fotografowaliśmy w ciągu dnia. W trybie edycji takiego filmu można wyrzucać zeń mniej udane sceny, uzyskując profesjonalnie wyglądający klip wideo.

Kompakt o DNA lustrzanek

PowerShot G1 X Mark II z sukcesem zaliczył mój test wymagań profesjonalnych. Przede wszystkim dlatego, że dał obraz o jakości znanej z lustrzanek i ma wspaniały optycznie, uniwersalny i ekstremalnie jasny obiektyw. Małe gabaryty czynią go bardzo dobrym uzupełnieniem lustrzanki profesjonalnej, narzędziem idealnym wręcz do fotografii ulicznej, podwodnej czy urlopowej. Solidna konstrukcja, dobra ergonomia, szerokie możliwości dostosowania się do indywidualnego stylu pracy fotografa oraz zestaw profesjonalnych akcesoriów sprawiają, że to aparat wyjątkowo godny polecenia zawodowcom. ■

CANON POWERSHOT G1 X MARK II

Jakość zdjęć	●●●●●●●●●◐
Funkcje zdjęciowe	●●●●●●●●●●
Ergonomia	●●●●●●●●●●
Możliwości/Cena	●●●●●●●●◐●
Cena	3200 zł
BARDZO DOBRY	★★★★★★

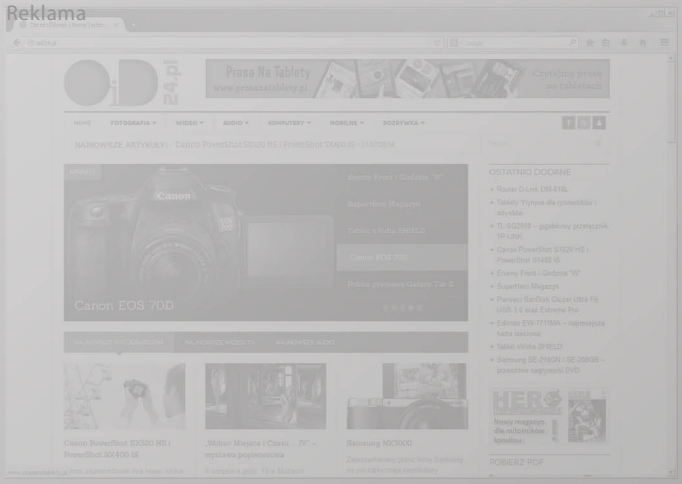
Plusy
+ matryca CMOS 13 Mpx formatu 1,5 cala
+ lustrzankowa jakość zdjęć
+ użytkowa dla dużych powiększeń czułość ISO 3200
+ profesjonalne formaty zdjęć: 3:2, 1:1, 4:5, 4:3, 16:9
+ praktycznie ten sam kąt widzenia i rozdzielczość w formatach 3:2 i 4:3
+ skuteczna stabilizacja obrazu
+ duże możliwości indywidualizacji pracy
+ dobra ergonomia
+ solidna konstrukcja
+ wysokiej klasy uchylny monitor
+ zdjęcia seryjne 5 klatek/s
+ zestaw profesjonalnych akcesoriów
+ filmy Full HD z dźwiękiem stereofonicznym

Minusy
– choć wyraźnie poprawione, to wciąż odbiegające od „lustrzankowych" czasy reakcji
– kciuk nie trafia w naturalny sposób na żaden z indywidualizowanych przycisków



Zestaw profesjonalnych akcesoriów do PowerShota G1 X Mark II.

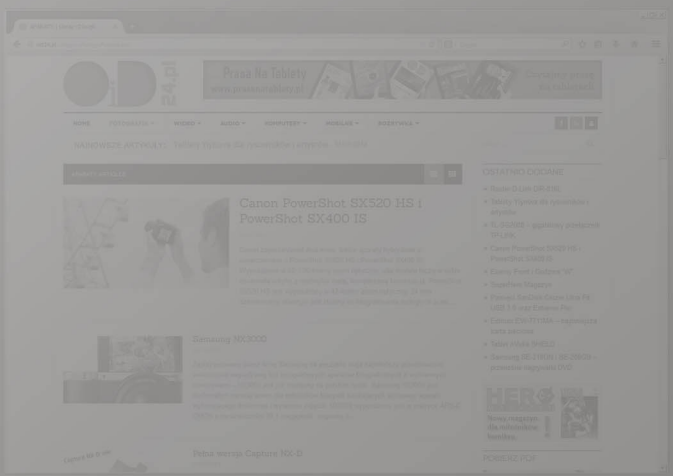
Reklama



oid24.pl

NOWE TECHNOLOGIE W ZASIĘGU RĘKI

- FELIETONY
- TESTY
- PORADY
- WARSZTAT
- RYNEK
- TARGI
- WYSTAWY
- IMPREZY
- KONKURSY
- KSIĄŻKI
- RECENZJE
- WYWIADY



Canon PowerShot G1 X Mark II



Jak mawia nasz redakcyjny kolega – to nie aparat robi zdjęcia, ale człowiek, który jest do niego podczepiony. Bo tak naprawdę sprzęt ma znaczenie drugorzędne. W końcu do najcenniejszych zbiorów fotograficznych należą ponad wiekowe obrazy z początków historii fotografii, ogromną wartość mają zdjęcia sprzed wielu lat, kiedy aparaty nie były komputerami, jak teraz. Co więcej – na wystawach można oglądać fotogramy wykonane czymś, czego dziś aparatem byśmy nie nazwali. Mowa oczywiście o fotografii otworkowej. Tak więc zbliżając się do współczesności i do idei poniższej prezentacji postaramy się wykazać wyższość kompaktu nad lustrzanką, która wciąż jeszcze uchodzi w oczach wielu za symbol profesjonalizmu i gwarancję świetnych zdjęć. Tak być może w istocie, ale wcale nie musi i często nie jest. Lustrzanka lustrzance nie równa i kompakt kompaktowi też. Oczywiście ogólnie rzecz biorąc najlepsze lustrzanki są lepsze od najlepszych kompaktów, ale są sytuacje, kiedy wcale najlepiej się nie sprawdzają. Najtańsze lustrzanki z kolei z łatwością pokona niejeden kompakt z wyższej półki. Nie raz na ten temat pisano, my również ten problem w innym miejscu numeru

w rękach profesjonalistów

poruszymy, ale tu nasz dowód przeprowadzimy głównie w sferze wizualnej, no i bez kompromisów, bowiem rzecz będzie o flagowym kompakcie Canona, który miał swą premierę na wiosnę.

Canon PowerShot G1 X Mark II dzięki dużej matrycy i szybkiemu zmiennoogniskowemu obiektywowi zapewnia wydajność i wszechstronność typowe właśnie dla lustrzanek cyfrowych, tylko że w formie tradycyjnej kompaktowej obudowy. O tym, że tak jest, przekonują zawodowi fotografowie z wieloletnim doświadczeniem. Niejednokrotnie nagradzani, których zdjęcia zdobią wystawy i czasopisma całego świata. Są oni często ambasadorami marki Canon albo ściśle z nią współpracują. Prezentują różne rodzaje fotograficznego rzemiosła, ale ich rady, sugestie często się pokrywają. Wiele z nich to proste, wydawać by się mogło, oczywiste zasady, ale to one są najważniejsze i brak ich stosowania najczęściej bywa przyczyną kiepskich zdjęć, których mnóstwo w naszych albumach czy internetowych galeriach.

Na co więc zwracają uwagę? Jakie mają rady dla fotografujących? Co ich zafascynowało w zaawansowanym kompakcie Canona? No i jakie zdjęcia nim zrobili? Zobaczmy.



Wszystkie zaprezentowane zdjęcia wykonano aparatem Canon PowerShot G1 X Mark II

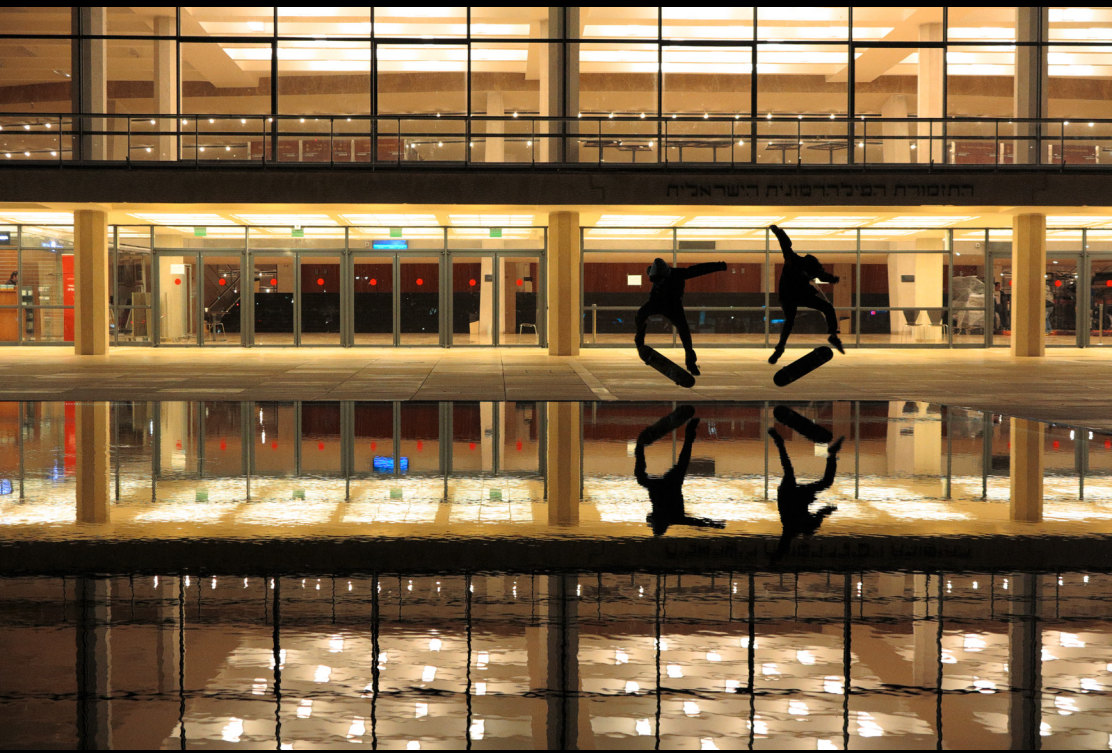


Ziv Koren to fotoreporter z 25-letnim stażem, który swą karierę zaczynał jako fotograf w izraelskiej armii. Obecnie reprezentowany jest przez agencję Polaris. Jego główną fotograficzną domeną są kwestie humanitarne, a jego prace publikowane były w takich tytułach, jak „Time Magazine", „Newsweek", „The Sunday Times Magazine", „Stern", „Der Spiegel", „Paris Match" czy „Le Figaro Corriere Della Sera Magazine".





W fotografii reportażowej przedstawiaj prawdziwą sytuację.
Niech twoje obrazy mówią prawdę niezależnie
od twojej własnej opinii i uczuć.



Jakich podstawowych zasad radzi przestrzegać jako fotograf?

Po pierwsze, przystępując do zdjęć trzeba być elastycznym i przygotowanym na zmiany sytuacji. Zarówno światło, jak i sam motyw mogą okazać się inne niż się spodziewamy, więc trzeba szybko reagować, a więc niezbędna jest bardzo dobra znajomość własnego sprzętu i umiejętność szybkiego wprowadzania zmian ustawień.

Fotograf radzi, by podczas pracy być dyskretnym, dzięki czemu nie naruszymy naturalności sytuacji i zachowań bohaterów zdjęć. Ale jednocześnie trzeba zawsze być gotowym na zdjęcie, bo nigdy nie wiadomo, kiedy zobaczymy coś interesującego. Aparat kompaktowy taki, jak PowerShot G1 X Mark II zapewnia taki komfort.

Zawsze należy zastanowić się, jaką historię chcemy opowiedzieć i przemyśleć, jaka kompozycja ujęcia najlepiej się do temu przysłuży. Bądźmy ciekawi otoczenia, obserwujmy, co dzieje się poza kadrem, by móc lepiej oddać koloryt sytuacji. Potrzebna jest kreatywność przejawiająca się choćby w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca, punktu, wysokości z jakiej fotografujemy. Niezbędna jest cierpliwość, ale i umiejętność przewidywania, by być o krok przed wydarzeniami. Skonfigurujmy więc swój sprzęt tak, aby w każdym momencie, gdy kompozycja będzie idealna, można było szybko nacisnąć spust migawki.





Jeśli mamy w ręku aparat taki, jak Canon PowerShot G1 X Mark II, korzystajmy z technologii, które udostępnia. Na przykład zdalne wyzwalanie migawki może się przydać w sytuacjach, gdzie obecność człowieka może przeszkadzać, jak choćby przy fotografowaniu dzikiej przyrody. Skoro aparat możemy zostawić na statywie i sterować nim zdalnie za pomocą smartfona czy tabletu, dlaczego z tego nie skorzystać? Fotografując w słabych warunkach oświetleniowych sprawdźmy, jak bardzo można podnieść wartość ISO i nie stracić na jakości zdjęć. Pomyślmy, jak najlepiej oddać emocje i uczucia bohatera, jednocześnie szanując go. Może fotografując z bliska? Na pewno trzeba starać się go poznać i zrozumieć sytuację, w której będziemy się poruszać.



W przypadku PowerShota G1 X Mark II dyskrecję pracy może ułatwić ruchomy ekran podglądu pozwalający wygodnie fotografować pod różnymi kątami. No i kwestia wygody – taki kompakt jest mniejszy, lżejszy i poręczniejszy niż lustrzanka, a w wielu sytuacjach to niezaprzeczalny atut.



W torbie Ziva: *Canon PowerShot G1 X Mark II + Electronic Viewfinder, Canon EOS-1D X, Canon EF 24 mm f/1,4L II USM, Canon EOS 5D Mark III, Canon EF 24-70 mm f/2,8L II USM, Canon Speedlite Transmitter, Canon Speedlite 600EX-RT, Canon EF 70-200 mm f/2,8L II USM, Canon EF 16-35 mm f/2,8L II USM, dodatkowe baterie.*



Joel Santos – Portugalczyk od dziewięciu lat zafascynowany fotografią. Podróżnik, którego zdjęcia publikowane są w magazynach podróżniczych i fotograficznych całego świata. Autor książek fotograficznych.





Dzięki wykorzystaniu technologii „chmury"
zabezpieczysz zdjęcia
i nie zabraknie ci na nie miejsca w czasie podróży!



Co doświadczony fotograf podróżniczy radzi?

Choćby to, by być przygotowanym na zmienną pogodę. Wbrew pozorom zła pogoda oznacza często dobre warunki do fotografowania – zrównoważone oświetlenie albo możliwość uzyskania ciekawej dramaturgii czy uwiecznienia nieoczekiwanych momentów. Ale podstawą jest oczywiście takie przygotowanie i skonfigurowanie swojego aparatu, aby zwłaszcza w przypadku trudnych, „szybkich" czy krótkotrwałych motywów być gotowym w odpowiednim momencie na „strzał". W przypadku współczesnych aparatów gotowość zależy także od stanu baterii, zatem zwłaszcza w niskich temperaturach, starajmy trzymać je w cieple, na przykład przy ciele, wtedy kiedy nie są wykorzystywane.

Kolejna ważna sprawa, szczególnie w podróży to archiwizacja zrobionych zdjęć. Oprócz gromadzenia ich na kartach pamięci warto także zapisać je na innym urządzeniu lub skorzystać z „chmury". Dzięki temu nie zabraknie nam na nie miejsca i zapobiegniemy ich utracie.

W fotografii krajobrazowej warto zadbać o idealnie poziomą linię horyzontu, aby nie trzeba było tego poprawiać później. Jeśli chcemy mieć idealne odbicia w tafli wody jeziora czy rzeki, fotografujmy o świcie, kiedy nie ma wiatru. Gdy zależy nam na rozgwieżdżonym niebie wybierajmy zimne noce z dala od miasta. A jeśli fotografujemy w ostrym słońcu, zamiast męczyć się z kadrowaniem na ekranie LCD, wykorzystujmy elektroniczny wizjer.





W uzyskaniu ostrych zdjęć pomaga technologia stabilizacji obrazu, zwłaszcza jeśli korzystamy z dłuższych czasów naświetlania, dłuższej ogniskowej czy mamy do dyspozycji nie najlepsze warunki oświetleniowe. Z kolei możliwość przełączenia na ręczne ostrzenie przyda się przy fotografowaniu rozgwieżdżonego nieba.

Funkcjonalność ruchomego i dotykowego ekranu LCD ułatwi nie tylko fotografowanie pod nietypowym kątem, ale przede wszystkim umożliwia ostrzenie na dowolny element wybrany na ekranie i wyzwalanie migawki bez naciskania jej spustu.

Szybkość i wygodę pracy zapewni nam konfiguracja własnego menu i przypisanie ustawień do jednego przycisku.





W torbie Joela: *Canon PowerShot G1 X Mark II, dwa korpusy Canona EOS 5D MK III, Canon EF 8-15 mm f/4L Fisheye USM, Canon EF 16-35 mm f/2,8L II USM, Canon EF 24-70 mm f/2,8L II USM, Canon EF 70-200 mm f/4L IS USM, Canon Speedlite 580 EX II, dodatkowe baterie, wężyk spustowy.*



David Noton – brytyjski fotograf krajobrazu i dzikiej przyrody z 28-letnim doświadczeniem.





Unikaj utartych szlaków!







Jak zrobić ciekawe zdjęcie?

Przede wszystkim trzeba szukać ciekawej perspektywy i unikać znanych, „oklepanych" miejsc, utartych szlaków. Warto więc zawczasu zaplanować podróż, aby zapewnić sobie odpowiedni czas na fotografowanie w konkretnych miejscach, uwzględniając oczywiście odpowiedni zapas na dopasowanie się do lokalnych lub niespodziewanych warunków. Nie bójmy się eksperymentować i wypróbujmy różne perspektywy, kąty widzenia. Sprawdźmy, jak nasze położenie – metr wyżej lub niżej – wpłynie na wygląd sceny

Ujęcia krajobrazowe komponujmy jak najprościej. Prześledźmy obraz od krawędzi do krawędzi kadru i dopasujmy ujęcie tak, aby pozbyć się niepotrzebnych elementów. Zmierzmy się z różnego rodzaju krajobrazami miejskimi czy środowiskiem wiejskim. Wykorzystujmy podróże do odkrywania niezwykłych widoków i ludzi.

Trzeba też być otwartym na poprawianie swoich obrazów i wytrwale podążać w celu osiągnięcia możliwie najlepszych kadrów. Niezbędna jest także analiza zdjęć, które nie wyszły najlepiej i wyciąganie z tego wniosków.

Jako początkujący fotograf krajobrazu skorzystaj z metody trójpodziału. Dzieląc obraz dwiema liniami pionowymi, dwiema poziomymi na dziewięć równych prostokątów, ustaw horyzont wzdłuż najniższej linii, a pozostałe interesujące elementy w pobliżu pionowej. W ten sposób uzyskasz harmonijną kompozycję obrazu.





Aby uzyskać perfekcyjne zdjęcie krajobrazowe trzeba być przygotowanym na wracanie w to samo miejsce o różnych porach dnia w poszukiwaniu odpowiedniego oświetlenia. Skrupulatność w szlifowaniu techniki fotografowania zagwarantuje nam szybką gotowość do fotografowania, gdy zdarzy się ten „magiczny moment" na uchwycenie najlepszego ujęcia. Korzystanie ze statywu jest często niezbędne, by uzyskać ostre nieporuszone zdjęcie. Przyda się też w tym celu korzystanie z samowyzwalacza.

Wybierając obiektyw lub zmieniając ogniskową musimy być świadomi konsekwencji zmian relacji pierwszego planu i tła. Najbardziej naturalny obraz uzyskamy stosując średnie ogniskowe, szerokokątne obiektywy wyeksponują pierwszy plan.





W torbie Davida: *Canon PowerShot G1 X Mark II, Canon EOS-1D X, Canon EOS 5D Mark III, karty pamięci, statyw Gitzo GT3542XLS, głowica Manfrotto 405 Pro Geared, filtry LEE, Apple Mac Book Pro 13", Canon EF 85 mm f/1,2L II USM, Canon EF 14 mm f/2,8L II USM, Canon TS-E 17 mm f/4L, Canon TS-E 24 mm f/3,5L II, Canon EF 70-200 mm f/2,8L IS II USM, Canon EF 24-70 mm f/2,8L II USM, baterie.*



Ilvy Njiokiktjien to niezależna fotografka i dziennikarka z Holandii. Jako fotograf newsowy oraz dokumentalny zajmowała się kwestiami społecznym w różnych częściach świata, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki. Pracowała między innymi dla „Der Spiegel", „Telegraph Magazine", „The New York Times" czy „ l'Espresso".



Stała ogniskowa
to podstawa!





Kilka rad?

„Złota godzina" to najlepszy czas, najlepsze światło do fotografowania w plenerze. Kiedy przypada? Wczesnym rankiem lub przed zachodem Słońca. Jest ono wtedy nisko nad horyzontem, obrazy są mniej kontrastowe, a kolory subtelniejsze, z większą głębią i wyraźniejszą teksturą.

Tłok na zdjęciach – fotografując postacie zwracajmy uwagę na wolne od zbędnych szczegółów tło.

Nawet mały statyw w wielu sytuacjach może okazać się niezastąpiony. Tak, jak i dodatkowe karty pamięci czy baterie.

W fotografii reportażowej ważny jest także punkt widzenia – zmiana położenie aparatu, miejsca z którego fotografujemy, wysokości z jakiej patrzymy na scenę może czasem spowodować, że opowiemy zupełnie inną historię.

Plany. Plany dodają zdjęciu głębi i siły, więc warto pokusić się o taką kompozycję zdjęcie, gdzie na przykład główna postać będzie stanowiła pierwszy plan, za nią może znaleźć się tłum, a w tle budynki. No i pamiętajmy o wyrównanym horyzoncie, zwłaszcza gdy na pierwszym planie mamy sylwetki.



Przy fotografii dokumentalnej lepiej unikać stosowania zbyt wielu obiektywów. Najlepiej w szybkiej akcji, przy nie najlepszym oświetleniu korzystać z optyki stałoogniskowej. Dają ona dobrą głębię ostrości i dzięki na ogół wysokiej jasności pozwalają zrezygnować z lampy błyskowej.

Stańmy się niewidzialni dla ludzi, których fotografujemy, dobrze jest wtopić się w tło, by akcja toczyła się naturalnie i autentycznie. Ale nie bójmy się podchodzić blisko fotografowanego obiektu, łatwiej wtedy wyeksponować charakter osoby.

Format RAW – dzięki niemu będziemy mogli łatwiej poprawić niedostatki ekspozycji, niż w plikach JPG, no i pozwoli też na zachowanie większej liczby szczegółów i późniejszą pełniejszą edycję.







W torbie Ilvy: *Canon PowerShot G1 X Mark II, dwa korpusy Canon EOS-1D X, Canon EF 50 mm f/1,2L USM, Canon EF 35 mm f/1,4L USM, Canon EF 24-70 mm f/2,8L USM, Canon EF 70-200 mm f/2,8L IS II USM, Canon Speedlite 600EX-RT, Flolight Microbeam 128 LED, filtr ND, ministatyw Manfrotto, czytnik kart pamici Lexar, karty SanDisk 16 GB, Zoom H4N recorder, iPhone 5, ładowrka, portfel, ołówek i papier, okulary przeciwsłoneczne.*



Pascal Maitre – francuski fotograf, który karierę rozpoczynał jako fotoreporter Jeune Afrique. Później wszedł w skład zespołu agencji Gamma, a w 1989 został współzałożycielem agencji Odyssey Images. Obecnie reprezentowany jest przez Cosmos. Współpracował z wieloma renomowanymi wydawnictwami. Należą do nich między innymi: „GEO" i „L'Express" z Francji, „GEO", „Stern" i „Brigitt" z Niemiec oraz „National Geographic", „Life" i „The New York Times Magazine" z USA. Ma w swym dorobku także książki z fotografią afrykańską.



Fotografuj tak dużo,
jak to tylko możliwe!





O czym warto pamiętać?

Przygotowanie aparatu i odpowiednie skonfigurowanie ustawień zawczasu pozwoli nam na szybkie rozpoczęcie fotografowania po przybyciu do celu podróży. Ponieważ nigdy nie wiemy, co spotka nas na trasie, warto zaopatrzyć się w mały kompaktowy aparat, właśnie taki, jak PowerShot G1 X Mark II, by w każdej chwili być gotowym na ciekawe ujęcia.

Najlepsze warunki do zdjęć tworzy poranne lub popołudniowe światło, kiedy Słońce jest nisko, a oświetlenie miękkie. Także dla oddania odpowiedniej atmosfery fotografowanie tłumu w południe nie jest najlepszym rozwiązaniem. Ale warto też być kreatywnym i próbować fotografowania w trudnych warunkach, na przykład w nocy czy we wnętrzach z wykorzystaniem manualnych ustawień aparatu, ręcznego ustawiania ostrości czy czasu naświetlania, w celu sprawdzenia, jaki uzyskamy efekt. A jeśli mamy bardzo dobre warunki oświetleniowe korzystajmy z najniższych wartości ISO, by obraz był najwyższej jakości i pełen szczegółów. Gdy ilość światła spada podniesienie czułości pozwoli zachować jak najwięcej detali na zdjęciu. Warto też zadbać o czas na eksperymenty z optyką, z kreatywnym wykorzystaniem różnych obiektywów czy różnych ogniskowych. Unikalne ujęcie zapewni nam czasem „rybie oko", a czasem teleobiektyw.





Starajmy nie ograniczać się do jednego rodzaju fotografii – portretu czy krajobrazu. Eksperymentujmy i bądźmy otwarci na różne style. Fotografujmy wiele różnych tematów. I nie bójmy się zbliżać do fotografowanego motywu. Dzięki temu możemy oddać więcej detali. Warto też zadbać o bliskie relacje z lokalną społecznością, w której przyjdzie nam działać, bo dzięki temu zyskamy dostęp do fotograficznie interesujących sytuacji, które nie są dostępne dla każdego. Szukajmy kompozycyjnych możliwości dodania zdjęciom energii i emocji, choćby przez jaskrawe kolory ubrań bądź lokalny charakter strojów. No i nie bójmy się robić dużej liczby zdjęć, nawet jeśli ujęcia na pierwszy rzut oka wydają nam się prozaiczne – to piękna zaleta cyfrowej fotografii. ■

Szukając optymalnego ustawienia wybierzmy priorytet przysłony (AV) z zakresu 5,6 – 8, co zapewni dużą głębię ostrości i dość szczegółowy obraz, po czym zmniejszajmy przysłonę i kontrolujmy rozmycie tła, aż uzyskamy pożądany efekt.





W torbie Pascala: Canon PowerShot G1 X Mark II, Canon EOS-1D X, Canon EOS 5D Mark III, Canon EF 70-200 mm f/4L IS USM, Canon EF 24-70 mm f/2,8L II USM, Canon Lens Extender EF 1,4x II, notebook i dobra filozoficzna książka.

Kup Pan kompakcik! Będziesz Pan zadowolony!

Robert Urbański

Prawa rynku są nieubłagane. Z powodu rosnącej popularności smartfonów czołowi producenci aparatów kompaktowych zmuszeni zostali do rezygnacji z dalszej produkcji najtańszych oraz ograniczenia oferty średnio zaawansowanych modeli.

Wiele osób, w tym przede wszystkim producenci, twierdzi, że zdjęcia ze smartfonów dorównują jakością zdjęciom robionym kompaktami. W pewnych okolicznościach zapewne tak, jednak jest to nadal sprawa dyskusyjna. Jednak mimo niedostatków i wad smartfonów dostrzeganych z fotograficznego punktu widzenia, do ich największych zalet należy zaliczyć to, że zawsze mamy je przy sobie oraz ich multimiedialny charakter, czyli możliwość natychmiastowego podzielenia się obrazem z innymi ludźmi.

Czy jesteśmy świadkami zmierzchu ery aparatów kompaktowych? Kto wie? Ale od pewnego czasu daje się zauważyć wyraźną ewolucję konstrukcji tego typu. Dzięki wyposażeniu aparatów w interfejs Wi-Fi, publikacja zdjęć w serwisach społecznościowych nie stanowi już problemu. Do tego dochodzi coraz częściej możliwość korzystania z serwisów typu „chmura", dzięki czemu zapisane zdjęcia są lepiej chronione przed utratą podczas podróży, gdy użytkownik nie dysponuje dostępem do własnego komputera. Mogą one być również natychmiast udostępniane osobom, którym użytkownik ujawni hasło do konta lub link do lokalizacji folderu ze zdjęciami.

W kompaktach znajdziemy też dyktafony umożliwiające rejestrację nawet do 10 godzin nagrań. To również może okazać się przydatne rozwiązanie dla osób chcących oprócz wrażeń wizualnych zapisać także swoje odczucia osobiste uzupełniające obraz.



Kompakt dużo łatwiej zabrać ze sobą
na dużą czy małą wyprawę i mieć w ciągłej gotowości.
Nigdy nie wiadomo, kiedy trafi się jakiś ciekawy moment.

Powoli standardowym wyposażeniem kompaktów staje się też obsługa GPS. Pamięć ludzka jest zawodna, a robienie notatek na temat wykonanego zdjęcia – co, gdzie, kiedy – jest w praktyce mało wygodne, a często wręcz niemożliwe. Moduły GPS zapisują informacje o lokalizacji w pliku zdjęciowym obok danych dotyczących parametrów ekspozycji i ustawień aparatu. Geotagowane zdjęcia mogą posłużyć w przyszłości w ponownym odnalezieniu miejsca, w którym zostały wykonane. Wszak nic nie jest wieczne, a krajobraz podlega ciągłym przeobrażeniom. Wyświetlając po pewnym czasie zdjęcie na ekranie aparatu, moduł GPS poda informacje na temat odległości od sfotografowanego miejsca i kierunku, w którym należy się udać. Funkcja GPS powiązana jest z instalowanym dodatkowo w aparatach cyfrowym kompasem.

Wspomniane funkcje, choć nie mają charakteru fotograficznego i nie wpływają bezpośrednio na jakość zdjęć, to niewątpliwie czynią fotografowanie oraz inne działania pośrednio z tym procesem związane mniej uciążliwymi, a wręcz znacznie przyjemniejszymi. Ale co by jednak nie mówić, choć przydatne, pełnią jedynie rolę gadżetów, bez których można się obejść. To głównie wabik dla mniej doświadczonych użytkowników.

Spadek sprzedaży kompaktów skłonił producentów do walki o nową grupę użytkowników, dla których podstawowym sprzętem była dotychczas lustrzanka. Na rynku pojawiają się aparaty, które mają stanowić ich uzupełnienie lub w niektórych sytuacjach wręcz je zastąpić.

Mimo wielu niezaprzeczalnych zalet, największą wadą lustrzanek jest ich waga i rozmiar. Przyznam, że coraz częściej rezygnuję z fotografowania lustrzanką właśnie z tych powodów – po prostu nie chce mi się nosić aparatu ze sobą. Dzieje się tak przeważnie, gdy wybieram się na spacer z rodziną lub idę do kogoś w odwiedziny. „Majestat" lustrzanki w pewnych sytuacjach znacznie utrudnia zrobienie ciekawego zdjęcia. Sprawia, że nawet najbliższe osoby, gdy zauważą, iż mają być sfotografowane, „sztywnieją" i zaczynają zachowywać się sztucznie. Maleńki kompakt nie powoduje tego typu zachowań i nie stwarza niepotrzebnego dystansu. Warto zauważyć, że fotografia rodzinna zaczyna powoli pretendować do miana twórczości artystycznej. W Internecie znaleźć można wiele znakomitych zdjęć, których tematem są sceny z życia codziennego.

Także zyskująca coraz większą popularność wśród młodych osób fotografia uliczna, to dziedzina twórczości, w której nowoczesny „wypasiony" kompakt staje się nieocenionym narzędziem. Wspomnieć tu można choćby o opisywanym nie tak dawno maleńkim Sony RX100 i jego nowych wersjach – niepozornej, nierzucającej się w oczy osobom postronnym „małpce" dającej fotografującemu ogromne możliwości twórczego działania. Ideę tego typu aparatów zapoczątkował wiele lat temu Canon, wprowadzając na rynek serię PowerShot G. Najnowszym jej przedstawicielem jest Powershot G1 X Mark II szeroko opisywany w tym wydaniu OiD, nieco większy od wspomnianego kompaktu Sony, lecz mimo wszystko mniejszy i lżejszy od lustrzanki. I widać, że każdy z czołowych producentów kompaktów stara się mieć w swojej ofercie model, który mógłby zadowolić bardziej zaawansowanych fotoamatorów czy sprostać potrzebom zawodowców. Wymienić tu można, oprócz już wspomnianych, Olympusa XZ2, Samsunga EX2, Panasonica LX7 czy różne modele Fuji X.

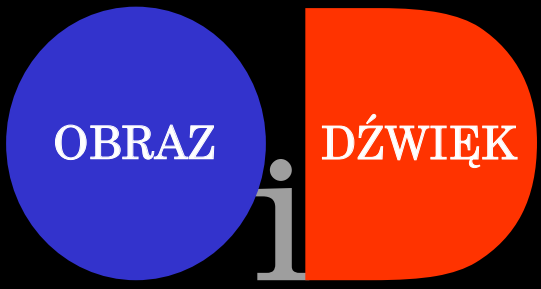
Jedną z wad popularnych kompaktów była ich ograniczona funkcjonalność i niski poziom ergonomii. Nawet jeśli aparat posiadał wiele przydatnych funkcji i zaawansowane tryby pracy, to pozostawały one ukryte głęboko w menu i dostęp do nich był na tyle utrudniony lub raczej czasochłonny, że w momencie wykonania zdjęcia niejeden fotografujący wpadał w stan głębokiej irytacji. Aby dotychczasowi użytkownicy lustrzanek chętniej sięgali po kompakty, zdecydowano się poprawić te niedociągnięcia. Na korpusach pojawiły się pokrętła charakterystyczne dla lustrzanek umożliwiające bezproblemowy i natychmiastowy wybór podstawowych trybów pracy oraz przyciski z możliwością przypisania preferowanych funkcji. Pierścienie funkcyjne usytuowane wokół obiektywów pozwalają na szybką zmianę parametrów ekspozycji lub innych ustawień.

Nareszcie sterowanie kompaktem dla osób nieograniczających się jedynie do programów tematycznych i zielonej automatyki stało się szybkie, łatwe i przyjemne.

Ukłonem w stronę wymagających użytkowników jest montowanie w kompaktach matryc o większych rozmiarach fizycznych niż dotychczas stosowane w aparatach tego typu. Matryce APS-C i pełnoklatkowe to na razie „luksus", ale wydaje się, że trend ten będzie się rozwijał. Większa dynamika, znacznie wyższa czytelność szczegółów w cieniach i mniejsze szumy przy wyższych czułościach – to istotne cechy dla wymagających fotografów. Większa matryca to także efekty wizualne zarezerwowane dotychczas dla lustrzanek, a więc mniejsza głębia ostrości, a co za tym idzie możliwość zróżnicowania planów i ładniejsza plastyka zdjęć. Jak na razie Sony RX1 i jego następca Sony RX1R z pełnoklatkowymi matrycami nie mają odpowiedników w ofercie konkurencyjnych firm, ale ich pozornie wysoka cena może przyprawiać o zawrót głowy.

Kto kupi takie zaawansowane, drogie kompakty – można zadać pytanie? Oczywiście trzeba powiedzieć, że tego typu konstrukcje nie są do wszystkiego i dla każdego. Ale jeśli uwzględnimy cechy, o których pisałem – to, że są stosunkowo małe, lekkie, oferują jakość obrazu porównywalną z najlepszymi lustrzankami, a choć niewymienne, obiektywy oferują wysoką jasność, często spory zakres zooma to stanowią one optymalny wybór w większości sytuacji – idealny do reportażu, krajobrazu, a nawet portretu. I gdy porównamy ceny topowych lustrzanek z odpowiednimi obiektywami, to raptem okaże się, że takie zaawansowane, flagowe modele kompaktów nie są takie drogie, a przynajmniej są warte swojej ceny.

Co będzie dalej? Zobaczymy. Być może posiadacze lustrzanek z niskiej i średniej półki zaczną „przesiadać się" na wysokiej klasy kompakty. ■


OBRAZ
i
DŹWIĘK